Nr. 36. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano.
Przedpłata w miejscu wynosi:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Ner pojedyn. — „ 3 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr.20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
Wydawnictwo Nr. 503¾.
Ekspedycja i bióro inserat plac katedralny pod l. 31, w domu p. Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stępla) . 4 c.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Środa dnia 13. Lutego. — Katarzyny P. (rzym.) — Fewral Tryfona (grec.)

Depesze telegraficzne.

Mnichów, 11. lutego. Do prezydjum izby nadeszła przychylająca się do programu księcia Hohenlohe uchwała niemieckiego nationalvereinu w Londynie.

Paryż, 11. lutego. „Monitor“ ogłasza dekret cesarski, który nakazuje przywrócenie szóstego szwadronu w gwardyjskich pułkach karabinierów, kirysjerów, dragonów i lansjerów, i utworzenie nowego pułku strzelców afrykańskich. Minister wojny powiada w swoim raporcie, że postanowiono to w interesie oficerów, których awans przez redukcję kadrów w r. 1865 został wstrzymany.

Londyn, 11. lutego. Podług pocztowych wiadomości z Nowego-Yorku z 31. stycznia zadekretował cesarz Maksymiljan pożyczkę przymusową. — Radykaliści chcą obrać Granta przezydentem na czas trwającego procesu Johnsohna.

Wiadomości polityczne.

Poród nowego ministerstwa w Wiedniu jest jakoś bardzo trudny; już od tygodnia prawie donoszą o negocjacjach z rozmaitemi znakomitościami, a dotąd ani jedna jeszcze teka nie została stanowczo ulokowana. I dziś też powiada „Wanderer“, że dotąd tylko organizację nowego ministerstwa, można uważać za ostatecznie postanowioną, i że ministerstwo państwa obejmować będzie tylko trzy teki: spraw wewnętrznych, skarbu i wojny; kwestje zaś względem osób są wszystkie jeszcze w zawieszeniu. Toczą się układy z profesorem Hasnerem i z baronem Halbhuberem, ale dotąd niedoprowadziły one jeszcze do żadnego rezultatu. Zresztą zaprzeczają ostatnie dzienniki stanowczo, jakoby pana Schmerlinga zaproszono do gabinetu, a także i z p. Pratoboverą nie było dotąd wcale mowy o objęciu ministerstwa. Dzienniki centralistyczne utrzymują tylko, że p. Pratobovera na wyraźne życzenie prezydenta ministrów pana Beusta zwołał konferencję niemiecko-austrjackich deputowanych, i obiecują sobie, że wywrze ona stanowczy wpływ na dalszy rozwój rzeczy i na zakończenie przesilenia. Czy rzeczywiście życzył sobie tego p. Beust, niewiadomo, ale prawdopodobnem może to być zawsze, gdyż p. prezydent ministrów zaczyna już poniekąd tracić głowę, i mówią nawet, że stanowisko jego w ostatnich dniach mocno się zachwiało. Z drugiej zaś strony donoszą, że p. Beust zamierza naradzać się z szefami wszystkich stronnictw i dopiero wtedy przystąpić do utworzenia gabinetu, mogącego liczyć na większość w radzie, i dla tego też ma się rząd wstrzymywać także jeszcze z nominacją ministerstwa węgierskiego, dopokąd p. Beut nie będzie gotów z swoim gabinetem.

Tymczasem wszyscy przeznaczeni już członkowie ministerstwa węgierskiego przybyli częścią przedwczoraj wieczorem, a częścią wczoraj z rana do Wiednia, mieli wczoraj w południe konferencję z p. Beustem, i spodziewano się, że jeszcze tego samego dnia przyjmie ich Cesarz in corpore. Deaka miał wzywać Cesarz na audjencję, ażeby przyjął prezydjum ministerstwa węgierskiego, ale on wymówił się swoim wiekiem.

Obok tych kombinacyj ministerjalnych zaczynają teraz dzienniki wiedeńskie zajmować się także kwestją czy sejmy słowiańskie, a szczególnie czeski i galicyjski wyślą swoich delegatów do rady państwa, gdyby przechrzczono ją znowu na szczuplejszą, i w ogóle prawie mają one to miłe przekonanie, że sprawa ta pójdzie jak najgładziej. Czesi — powiadają — mieli już postanowić z największą pewnością, że wyszlą swoich delegatów, chociaż dzienniki czeskie wcale nic jeszcze o tem postanowieniu nie wiedzą; a Polakom to dość będzie zrobić jaką taką koncesyjkę, jak na przykład coś na kształt kanclerstwa, a nie będą się wcale opierać. Trudno osądzić, czy przypuszczenia ich w tym względzie mają jakąkolwiek podstawę, i w ogóle uważamy jeszcze za rzecz niestosowną a nawet niemożebną występować z jakiemś stanowczem zdaniem z naszej strony, dopokąd nie będzie nam znaną dokładnie osnowa poselstwa, którem Cesarz zagai sejmy krajowe.

Wiadomość o bliskiem przybyciu księcia Humberta do Wiednia, występuje w dziennikach na nowo, a „Mem. diplom.“ mówi już nawet o blizkich zaręczynach tego księcia z ośmnastoletnietnią córką arcyksięcia Albrechta, arcyksiężniczką Matyldą, jako o rzeczy pewnej. Już jenerał Menabrea miał poczynić w tym względzie kroki przygotowawcze, ale arcyksiąże Albrecht zastrzegł sobie przyzwolenie aż do osobistego przybycia księcia. Książe Humbert będzie mieszkać w burgu cesarskim, gdzie na cześć jego odbędą się rozmaite festyny.

Dienniki francuzkie posądziły mimowolnie Prusy o bezinteresowność rozgłaszając wieść, iż rząd pruski miał się zrzec prawa utrzymywania załogi w Dreznie. Co prędzej więc zaprzecza temu o oszczerstwu pruski Staatsanzeiger, oświadczając, że załoga pruska pozostanie tak długo w Dreznie, dopokąd prawo dyzlokacji wojsk tak w czasie pokoju jak i wojny niezostanie Prusom przyznane bezwarunkowo uchwałą północno-niemieckiego parlamentu. A wtedy będą już Prusy naturalnie na mocy tego prawa utrzymywać dalej załogi w Saxonji.

W francuzkiej radzie stanu dyskusje nad reorganizacją armji, doprowadziły do zmodyfikowania pierwotnego projektu, na którego uskutecznienie potrzeba było lat sześciu. I tak po upływie ośmnastu miesięcy uchwalono zatrzymać zasadnicze prawo z r. 1832; służbę czynną zredukowano na jeden rok, służbę w rezerwie jak dawniej oznaczono na lat sześć, a w gwardji narodowej, zmobilizowanej na lat dziewięć. W razie wojny przysłuża cesarzowi na mocy prawa brać do armji z kadrów gwardji narodowej, lecz tylko bezżennych. Wreszcie rezerwistom wolno się żenić bez żadnej przeszkody. Uchwała ta jest z myśli księcia Napoleona, który też od początku posiedzeń gorliwie obstawał przy niej.

Mówiono wiele o rozciągłości atrybucyj prawnych Senatu przez nadanie mu senatus-consultu. Jednakże dekret regulujący stosunki Senatu i ciała prawodawczego do rządu i rady stanu zdaje się sprzeciwiać błogim przypuszczeniom, gdyż przypomina w słowach kategorycznych, że senat nie ma czem innem się zajmować jak tylko kwestję konstytucyjną. Co do ciała prawodawczego donoszą, że trybuna urzędownie choć nie bezpośrednio przywróconą została. Sądownictwo zatrzymano dawne. W ogóle dekret ów poczynił tylko niektóre modyfikacje w szczegółach dawnego organizmu.

We Francji wywołał wielką wrzawę tajny okólnik jeneralnego dyrektora poczt p. Vandala, wydany do wszystkich dyrekcji pocztowych, ażeby śledziły za autograficznemi egzemplarzami odezwy hr. Chamborda. Organa rządowe pospieszyły wprawdzie z zaprzeczeniem autentyczności tego okólnika, ale to przyczyniło się tylko jeszcze do powiększenia szkandału, tem przykrzejszego dla rządu teraz, kiedy właśnie zamierzał Napoleon odegrać komedję liberalizmu.

Do rozwiązania kwestji wschodniej miała już nareszcie sama Turcja znaleźć kamień filozoficzny. Turecki dzienniki „Medjumwia Navandis“ powiada, że nie Zachód, lecz Turcja sama rozwiąże sprawę wschodnią emancypacją chrześcjan, przywróceniem dobrego porozumienia z muzułmanami i zwołaniem zgromadzenia narodowego. Są to bez wątpienia piękne słowa, ale czy tylko w czyn się zamienią. Na wszelki sposób jednak zanosi się w Turcji na jakąś zmianępolityki, gdyż utworzone zostało teraz nawet nowe ministerstwo, w którego skład wchodzą: Ali Basza jako wielki wezyr, Fuad Basza-minister spraw zewnętrznych, Russidi Basza-minister wojny i Kiamil Basza jako prezes rady stanu. Fuad Basza jest rzeczywiście przedstawicielem systemu liberalnego, i być może, że Porta sprobuje teraz istotnie w obec grożącego jej zewsząd niebezpieczeństwa tego ostatecznego środka, do którego ucieka się zwykle absolutyzm w ostatniej trwodze.

Tymczasem pokazuje się z najnowszych doniesień, że stan rzeczy na wyspie Kandji niezmienił się dotąd wcale, gdyż w drugiej połowie stycznia stoczono kilka i to niepomyślnych walk z powstańcami; a i Serbowie naczynają mówić coraz głośniej, że oczekują tylko stosownej chwili, ażeby uwolnić się zupełnie od jarzma tureckiego.

Z Ameryki nadeszła niespodziana wiadomość o zatargach między Juarystami i i unją północno-amerykańską. Komendant juarystowski w Mazatlanie kazał stracić konsula amerykańskiego Carmana. Stany zjednoczone zażądały zadośćuczynienia, a gdy go odmowiono, bombardował statek kanonierski unji Mazatlan. Jak się ta sprawa zakończy, trudno przewidzieć, ale być może, iż unja użyje tego pretekstu, ażeby wmieszać się czynnie w sprawę meksykykańską, coby jednak nie wypadło pewno na korzyść cesarstwa.

Europa się zbroi.

Niemal codziennie znajduje czytelnik nasz w wiadomościach politycznych doniesienia o zbrojeniu się prawie wszystkich mocarstw europejskich, którem urzędowe organa nie tylko nie zadają kłamu, lecz nawet z pewną ostentacją potwierdzają. Niema już zakątka na całej naszej półkuli, niema rządu, któregoby przeważna w tej chwili czynność nie była zajętą uzupełnieniem i podwyższeniem liczby wojska, reformami pod względem taktycznym i administracyjnym, wprowadzeniem lepszego uzbrojenia i t. p.

Francja, Włochy, Niemcy, Rosja i Szwecja starają się o postawienie się w możności, by na wszelkie przygotowanemi być wypadki, a u niektórych z tych mocarstw zarówno jak w Turcji i Grecji, stan ten zbliża się do istotnych zamysłów blizkiej wojny. Wiemy, że kampanja zeszłoroczna austrjacko-pruska uwydatniła nadzwyczajne postępy w sztuce wojskowej, które jedynie Prusy przyswoić sobie dotąd zdołały, i że z tego powodu inne mocarstwa niechcąc pozostać w tyle, a temsamem wystawić się na podobne skutki, jakich tak fatalnie doznała Austrja, musiały przedsięwziąść znaczne zmiany i reformy wojskowe; jednakowoż ta jedynie okoliczność nie jest dostatecznem wytłumaczeniem tak nagłego przygotowania się do przyszłej wojny. Przyczyną istotną tych tak szybko przedsięwziętych, a bardzo wiele kosztów wymagających zmian, jest nieudana obawa blizkich zawikłań europejskich, które już obecnie wyszły na jaw, i prawdopodobnie doprowadzić mogą do walki powszechnej.

Od roku 1848. starzejąca się Europa, która przez trzydzieści kilka lat cieszyła się ciągłym spokojem, kołataną jest co kilka lat wojną, i to przeważnie wojnami, pozostawiającemi po sobie znaczne zmiany w ustroju i porządku państw europejskich. Wojna krymska, aczkolwiek bez pozornego rezultatu, spowodowała zbliżenie się Anglji do Francji, a Piemont pierwszy uczynił krok ku przyszłemu zawładnięciu Włochami. W lat cztery wielka wojna włoska osłabiła Austrję niesłychanie i zmusiła ją do ustąpienia najpiękniejszego królestwa i do wewnętrznych reform; Włochy zaś pozbywszy się swych miniaturowych potentatów, zjednoczone stanęły w rzędzie pierwszych mocarstw. Duńska wojna w r. 1865 i solidarne postępowanie Austrji z wiecznie rywalizującemi Prusami na przyszły rok wywołały wojnę, która w przeciągu siedmiu dni zniweczyła tysiącletnie znaczenie Austrji w rzeszy niemieckiej i doprowadziła częściowe zjednoczenie Niemiec pod berłem pruskiem.

Owóż dożyliśmy w tak krótkim przeciągu czasu zmian, na których uskutecznienie wysilały się bezowocnie długie wieki, podczas gdy w naszych oczach zmiany te potrzebowały do swego dopełnienia zaledwie kilka miesięcy a nawet i dni. Zjednoczenie Włoch i zjednoczenie aczkolwiek chwilowo tylko północnych Niemiec są faktami, któremi nie mogą się poszczycić 14 set upłynionych lat; kwestje przeobrażenia politycznego w kierunku narodowościowym, są więc albo zupełnie załatwione albo blizkie ostatecznego rozwiązania. Pozostają jeszcze dwie — choć Rosja i współwinna jej Europa tak chętnie chciałyby zmazać z porządku dziennego jedną z nich — pozostają powtarzamy dwie sprawy, które bez zakłopotania ponownego spokoju w żaden sposób nie dadzą się ugodzić. Sprawami temi jest polska i wschodnia.

Pomijając na dziś bliżej nas obchodzącą kwestję polską zauważamy tylko, że wszelkie jest po temu podobieństwo, iż wraz z sprawą wschodnią wykluje się i polska. Że w takim razie zawikłanie, sprowadzone kwestją wschodnią tem większ ejnabierze doniosłości, tego nie potrzebujemy nadmieniać. Wschodnia sprawa jest owym powodem niepokojącym gabinety europejskie, a nabawiającym i rządy i ludy niepokojem przed niechybnie zbliżającą się wojną, która w paszczę swą obejmie nie jedno państwo i zgruchocze dotyczczasowy porządek.

Mocarstwa wszelkie potemu czynią zabiegi, by przytłumić groźną tę sprawę, ale wszelkie usiłowania dyplomacji francuzkiej, angielskiej i austrjackiej zdają się dotąd być płonnemi, a rozdmuchana iskra lada chwili roznieci dawno przygotowany pożar na bałkańskim półwyspie. Na Kandji mimo kłamliwych depesz tureckich ciągle trwa powstanie, podsycane nadzieją pomocy narodu greckiego i wyprawami ochotników z różnych krajów nadmorskich. Grecja nie może nadal pozostać biernym świadkiem tych krwawych wysileń współbraci swych, jak również z powodu możliwego czyli odroczonego wybuchu powstania w Epirze i Tessalji musi chwycić za broń. Teraz lub nierychło zabłyśnie chwila, gdzie na gruzach barbarzyńskiej Turcji powstać mogą państwa na podstawie gnębionych dotąd narodowości.

Serbja, Rumunja i Hellas dobrze niezawodnie pojmują ważność obecnego rozprzężenia Turcji, a gdy mocarstwa europejskie wcale nie mają odwagi mięszać się czynnie w spór ten, porozumienie między trzema ludami krajów tych, łacno doprowadzi rozpadnięcie państwa zgrzybiałego. Europa zaś obawia się, by jeden lub drugi sąsiad nie obłowił się częściami tureckiego państwa, i by temu zapobiedz, zbroi się na zabój. A ponieważ najbliższymi sąsiadami tureckich krajów są Rosja i Austrja, przeto ogólna uwaga zwrócona jest ku postępowaniu tych państw. Rosja odwiecznie przekazaną ma tradycję, która ją prze ku rozbiciu Turcji, Austrja dotąd stała po stronie tych, którzy podpierali walący się gmach. Rosyjska polityka się nie zmieni, a Prusy łatwo mogą ją poprzeć w odwet za odstąpienie nadbałtyckich okolic.

Co uczyni Austrja, do której składu należą również ludy pobratymczych szczepów, które uwolnić się chcą z pod panowania Turcji — o tem dotąd nikt niema rzetelnego wyobrażenia. Obawiamy się tylko, by nie dała się uprzedzić wypadkom, które mogłyby sprowadzić niemiłe dla niej skutki.

Austrja wedle naszego mniemania, pogodziwszy się z Węgrami, a obdarzając innne narody monarchji w dobrze zrozumianym własnym interesie szeroką autonomją i wolnemi instytucjami, powinna się przygotować do czynnej w kwestji wschodniej roli, gdyż Wschód może jej odpłacić klęski na Zachodzie poniesione; Ausirja winna się zbroić jak to czyni cała Europa, by ją nie zaskoczyła inicjatywa innego państwa, które czycha na sposobność, by ją tak samo pozbawić wpływu na Słowiańszczyznę, jak to uczyniły Prusy co do Rzeszy niemieckiej.

Sympatją ludów swych wsparta Austrja po załatwieniu sporów wewnętrznych, powinna i musi w swym interesie stanąć po stronie gnębionych Słowian i silnie wstąpić w akcję przyszłą — lecz by to uczynić, trzeba chwycić się polityki przedsiębiorczej i raźno przygotować się do przyszłej walki. Wszelkie tradycyjne odwlekanie i wahające się postępowanie doprowadzić może do klęski.

Z zgromadzenia Towarzystwa gosp.

Na posiedzeniu poniedziałkowem przyszła na porządek dzienny tak często w odwłokę puszczana sprawa oficjalistów prywatnych. Od postawienia pierwszego w tej ważnej sprawie wniosku upłynęło już 8 lat, a Towarzystwo i jego komitet dotąd wcale nic nie zrobili. Oto jest miara pracy Towarzystwa a bardziej jeszcze komitetu, któremu polecone było szczegółowe wypracowanie projektu emerytury dla oficjalistów prywatnych. Prawdziwie tradycyjnie obradowano kilkakrotnie nad projektem, lecz nie doszło się do żadnego rezultatu. P. Strzelecki Henryk bardzo dobrze wyłożył całą rzecz i w imieniu komitetu oświadczył się za zawiązaniem Towarzystwa wzajemnej pomocy, co zawisło jedynie od urzędników a zatem niepodlega żadnym trudnościom. Smutne na nas uczyniło wrażenie, gdy w tej materji nikt a nikt nie zabrał głosu, co tylu przytomnych właścicieli posądzaćby dozwalało o obojętność dla losu sług swych.

Poczem przystąpiono do rozpraw nad przemianą „Rozpraw“ na tygodniowe czasopismo na co zgromadzenie się zgodziło, przy czem nie obeszło się bez ponownych zarzutów, czynionych komitetowi z powodu jego opieszałości.

Na wczorajszem posiedzeniu wniósł p. Wolański, aby Towarzystwo przyczyniło się do ro zebrania akcji nowo utworzonego towarzystwa do rektifikacji spirytusu i wykazywał znakomite korzyści jakie ztąd padną na kraj; poczem p. inżynier Kühn aczkolwiek niewładający doskonale mową naszą — przedstawił w obszernej mowie projekt względem wspierania lub urządzania fabryki sody, do czego w naszym kraju wszelkie istnieją warunki. W uzupełnieniu wniosku tego p. Starkel rozwinął ważność tego wy-

robu, który przy co raz bardziej rozszerzającej się sieci kolei żelaznych najpewniejszy znajdzie odbyt do Rosji i Turcji. Wypadałoby jednak z powodu drogiej soli, będącej u nas monopolem rządowym, wezwać rząd, aby dozwolił fabrykantom sody wydobywać i sól za opłatą podatku odpowiedniego.

Zgromadzenie wniosek ten jako wymagający specjalnego zbadania odesłało do komitetu, co się też stało i z innemi wnioskami, postawionemi na posiedzeniach sekcji. Dziwujemy się, jak zgromadzenie, znając bezczynność komitetu znowu popaść mogło na tę mylną drogę załatwienia spraw swych. Idziemy zupełne w ślad rządowej biurokracji, która wszystkie sprawy kończy złożeniem ich ad acta. I komitet Towarzystwa przejął się gorliwie tą zasadą, bo wszystko spoczywa u niego w aktach.

Na zastępców członków komitetu wybrano pp. Mrozowickiego i Gostkowskiego.

Na pierwszem posiedzeniu Towarzystwa gospodarczego zainterpelowano komisarza rządowego o powód zwłoki w aktywowaniu fundacji stypendyjnej imienia Krzeczunowiczów przeznaczonej dla uczni szkół agronomicznych. P. komisarz tłumacząc rząd złożył winę na Wydział krajowy, twierdząc, iż sprawa ta zalega od czasu dłuższego w biurach Wydziału. Otóż jesteśmy w tem przyjemnem położeniu. Wydział krajowy w tym względzie zupełnie uniewinnić, albowiem powyższa sprawa w skutek usterek formalnych aktu fundacyjnego, utrudniających administrację funduszu oddaną została w ręce wykonawców ostatniej woli fundatora, którzy z powodu smutnego wypadku w rodzinie takową dotychczas załatwić nie byli w położeniu. — Wydział krajowy jednak dołożył ponownie wszelkich starań, by ta dla biednej uczącej się młodzieży tak dobroczynna fundacja już w blizkiej przyszłości weszła w życie.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Jak się z przyjemnością dowiadujemy, skłonił się Adam ks. Sapieha do przyjęcia mandatu poselskiego, który obywatele Brzeżańskiego powtórnie ofiarowali mu w miejsce Leszka Borkowskiego.

— Wczoraj po obiedzie zakradł się złodziej do pomieszkania jednego z domów przy ulicy krzywej obok placu Marjackiego. Zrobiwszy sobie tłumoczek ze skradzionych rzeczy, miał się już ku wyjściu, lecz gdy mu stróż domu wszedł w drogę, złodziej wyskoczył z drugiego piętra na ulicę. Jeszcze żywego zawieziono do szpitalu.

— W gmachu krajowej dyrekcji finansów, zapanowało obecnie istne zburzenie Jerozolimy. Z powodu lokacji Izby obrachunkowej i oczekiwanego zwinięcia dyrekcji finansowej w Krakowie na łeb i szyję wzięto się do wypróżnienia pokoi zapełnionych aktami. Ze zgrozą widzieć można, ile ten gmach mieścił materjału palnego — papieru, na którego spisanie utrzymywano krocie rąk w ruchu. Gdy te akta nie przyczyniły się dotąd w niczem do podniesienia upadających finansów, wyprzedają przeto takowe za bezcen żydom na obwijanie masła, resztę pakują jako balast do piwnicy i komórek.

— Temi dniami we Lwowie pewien lokator wyprowadził się ze swego pomieszkania w nocy, tak że nikt tego nie widział i prócz wszystkich swoich rzeczy zabrał także ze sobą blachy z kuchni, drzwiczki do pieca, rurę blaszaną od komina, a nawet klamkę i zawiasy od drzwi.

— Aby oficerom rosyjskim dać możność żyć uczciwiej jak dotąd, rząd podwyższył ich płacę z dniem 1go stycznia b. r. w ten sposób, że dowódzcy pułków pobierają 720 do 1200 rubli, komendanci batalionu 360, a reszta oficerów po 138 do 320 rubli. Nadto ograniczono żenienie się oficerów przed pewnym upływem czasu i obowiązek wykazania się w takim razie stałego dochodu najmniej 250 rubli.

— Zwracamy uwagę szanownych Czytelników na artykuł zamieszczony w wczorajszym „Przyjacielu domowym“ pod tytułem: „Pogląd historyczny na sprawę ruską pod rządami austrjackim i rosyjskim“.—Rozprawa ta napisana z całą znajomością rzeczy przez jednego z zaszczytnie znanych publicystów, wyświeca na podstawie faktycznego stanu i dziejowego przebiegu, tą dla nas tak ważną sprawę.

— U J. Exc. p. Namiestnika przedstawiało się wczoraj Towarzystwo rolnicze. Wskutek opóźnienia się prezesa, przedstawienie ceremonjalne nie przyszło do skutku. Zebrani w pierwszym pokoju członkowie towarzystwa, czekając na prezesa, rozpoczęli gawędkę dość gwarną — którą zasłyszawszy Namiestnik, wyszedł do czekających i rozpoczął rozmowę ze znajomymi. Po dobrej chwili przybył prezes — i przyjęcie skończyło się na prywatnej pogadance.

— Wystawa rolniczo-przemysłowa urządzona przez Towarzystwo rolnicze znęca dość liczną publiczność. Przy wejściu samem zatrzymują widza dwie bardzo praktyczne maszynki do wyjmowania miodu z plastrów — obie na jednej zasadzie oparte. Plastr miodu włożony w maszynę wprawia się w szybki ruch wirowy, przez co skutkiem rozwiniętej odśrodkowej siły miód z plastrów się dobywa, a zostaje sam wosk. Tak opróżnione komórki woskowe wkłada się napowrót do ulów. Maszynki te wyborną oddadzą usługę naszemu pszczelnictwu.

Bardzo ładnych okazów dostarczyły Dublany — jak: zadziwiającej wielkości buraki, marchew, ziarna różnego rodzaju i t. p. Podziwiano także wełnę z owczarni hr. Wodzickiego z Olejowa, a szczególniej to, że zarząd dóbr Olejowa umie pisać po francuzku, kartki bowiem przy tych okazach pisane są w tym języku — który u nas jest grzechem.(?) — Towarzystwa jedwabnicze z Białej i Brzeżan, nadesłały swe wyroby. Z wyrobów przemysłowych zwraca powszechną uwagę masa wynalazku panny Klein z Wełdzierza, do pokostowania stolików, parkietów i t. p. Masa ta naśladuje bardzo dobrze marmur — przyjmuje wszystkie kolory i da się użyć zarówno na drzewie, kamieniu i blasze. — P. Andruszewski przysłał wyborne sery krajowego wyrobu. — Fabryki likierów reprezentowane są pięknym zbiorem. — P. Schumann wystawił swe cegły, pp. Hercog i Arnold wyroby z drzewa, pan Hanicki damskie buciki, p. Keller bardzo piękny zbiór wyrobów koszykarskich.

— Na dochód akademickiego Towarzystwa bratniej pomocy w Krakowie odbędą się w Marcu publiczne wykłady w sali Towarzystwa naukowego. Wykładać będą panowie: Dr. J. Majer, Łucjan Siemiński, Dr. J. Kremer, Dr. J. Dunajewski, Józef Szujski, Dr. Karliński, Dr. Łepkowski, Karol Langie i J. S. Kraszewski. Pan Szujski zapowiedział był pierwotnie wykład: „Powrót Kajetana Sołtyka z niewoli rosyjskiej, i jego usiłowania polityczne przed sejmem r. 1773“ — policja jednak nie pozwoliła na ten odczyt.

— Ściślejsza rada państwa sprowadziła ściślejszą wczoraj redutę; tylne sale wraz z przyległymi pokojami zamknięte zostały jako przyszły przybytek sejmu. Natomiast przeznaczono na bufet i restaurację garderoby aktorskie, które — nie grzesząc wcale czystością — nie wywoływały wcale apetytu. Ciasny korytarz obok miejsca po niemiecku „hier“ zwanego, napełniony był zwolennikami piwa; ile tam była harmonji i woni, tylko ten odgadnie, kto był na wczorajszej reducie. Tłok, ścisk i wygniatanie żeber, było główną charakterystyką tej maskowej zabawy. — Eleganckich masek nie widzieliśmy tą razą; jedyną pocieszną przygodą, jaką dwie maski dla otaczających widzów sprawiły, była ta, gdy mężczyznę zbyt natarczywie skłaniającego jedną maskę do przyjęcia jego chołdów, rozczarowało czarne domino temi słowy: „tutajto mój mężu popisujesz się z temi samemi oświadczeniami, jakieś mi przed ślubem czynił.....“ Na takie dictum małżonek struchlał — lecz rychło przyszedłszy do siebie odparł: „a ty moja żono tak to pilnujesz dzieci w domu?....“ Lecz pani żona męża pod ręką ujęła i z sali wyprowadziła. Jaki tam w domu nastąpił epilog tego epizodu — łatwo odgadnie każdy małżonek, robiący w nocy wycieczki pomiędzy debarderów — bez wiedzy żony.

— Drugi bal na korzyść Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w niedzielę dnia 17go lutego w salach Strzelnicy miejskiej. — Podlewski.

Przegląd artystyczno-literacki.

— Na broszurę p. Alfreda Szczepańskiego p. t „Cechy i Stowarzyszenia“ o której już donosiliśmy, od powiedział broszurą wydaną w Krakowie p. Władysław Bruśnicki — cieśla. P. B. powiada wprawdzie, iż powrót do cechów je t dziś niemożliwym, mimo to jednak widać z kilku ustępów, że jeszcze trochę tęskni za dawnym stanem rzeczy. Pominąwszy jednak to, broszura ta zawiera niektóre zdrowe myśli, szczególniej gdy wykazuje, jak wszelkie usiłowania około podniesienia przemysłu krajowego muszą marnieć, póki u nas istnieć będzie to niepatrjotyczne uprzedzenie przeciw wyrobom krajowym, a dziwna skłonność do zagranicznych. Broszura pana Bruśnickiego jest dla nas bardzo pocieszającym dowodem, że rękodzielnicy nasi sami myśleć zaczynają o środkach zaradzenia złemu i że myśl stowarzyszeń coraz silniejsze między nimi zapuszcza korzenie. Szczęść Boże na tej drodze!

Przyczynek do dziejów Polaków na Sybirze.

(Dokończenie.)

Mimo to jednak pracowaliśmy w kopalniach okuci na rękach i nogach. Co dzień opatrywano nasze kajdany i rewidowano pokoje i kuferki. Pieniędzy i listów przesyłanych nam nie oddawano. Surowość w obejściu zwiększyła się i wszystkich nas poddano jednakowemu obejściu, co dowodzi aż nazbyt jasno, iż chciano nas doprowadzić do ostateczności — znajdowali się bowiem między nami chorzy, uwolnieni od wszelkiej roboty, ludzie, którym już dawno upłynął czas noszenia kajdan, nakoniec żydzi, dla których niedziela była rzeczą obojętną. Co więcej — gdyśmy się w kaźniach naszych omal nie popalili, zostawaliśmy pod zarzutem podpalenia, z czego skorzystano tylko, by się z nami jeszcze gorzej obchodzić. Tyfus panował między nami, chorym jednak nie pozdejmywano kajdan. A gdy lekarz obchodził kaźnie, dzięki przezorności naszego oficera tak był pijany, że nie mógł ani mówić, ani też rozumieć co do niego mówiono — i tak chorzy nasi zostali w kajdanach.

Nakoniec dowiedzieliśmy się, że przybyła komisja inkwizycyjna. Więcej niż od trzech miesięcy znajdowaliśmy się w tym stanie oblężenia. Uczyniono ostatnie wreszcie usiłowanie doprowadzenia nas do buntu. Bez żadnej przyczyny dwóch z naszych towarzyszy Towarowskiego i Osoche (?) kozacy obili i pokaleczyli, i wtrącili do ciemnej piwnicy. Była to ostatnia prowokacja. Znieśliśmy głód, najokropniejszą nędzę, znieśli towarzystwo, mieliżbyśmy teraz narażać owoce tak długiej a okropnej próby, i wpaść w nastawioną łapkę?

Gdyby kto sądził, że to co dotychczas opowiedziałem, jeszcze jest niedostateczne, opo-

wiem jeszcze jeden szczegół: Ksiądz Klimkiewicz rozbił kajdany na swych rękach; zakuto go na nowo, a nowe kajdany ważyły pietnaście funtów! Wyobraźcie sobie, co to znaczy mieć na rękach kajdany ważące pietnaście funtów! Położysz się na bok — to bieg krwi w rękach się z tamuje, a ból budzi co chwila — położysz się na plecach, kajdany pierś ci przygniatają. Męka to okropna, i w istocie po czternastu dniach Klimkiewicz ciężko zachorował. Przywołano lekarza. „Nie jesteś jeszcze tak chory, by ci zdjąć kajdany" — rzekł tenże do chorego. — Ależ to są kajdany Pugaczewa — odrzekł jeden z naszych towarzyszy. W Rosji nazwa kajdany Pugaczewa, oznacza najcięższe kajdany, jakie tylko nosić można.

— O! odparł oficer z uśmiechem — sądzę, że kajdany Pugaczewa znacznie były cięższe.

— Rozumiem — rzekł nasz towarzysz, pan należysz do młodego pokolenia.

W Rosji odwołują się do nowych a szlachetnych pojęć w imię młodego pokolenia — toż ironja była tu dość dotkliwą.

„Tak jest — należę do młodego pokolenia, rzekł oficer z szatańskim uśmiechem, i pokażę wam, że was potrafię poskromić, a gdy Klimkiewicz rozerwie kajdany, to mu założę ważące 25 do 30 funtów

Pokazano nam potem rozkaz komendanta, byśmy żyli o chlebie i wodzie, i to o pół porcji chleba, i by nas zmuszono do pracy w święta. W tym celu przybyła komisja śledcza, która miała uregulować sprawę pracy w święta, a usiłowała doprowadzić nas do zeznania, że jesteśmy wspólnikami powstańców nad jeziorem bajkalskiem, — my, których tak od dawna popychano do buntu. Uznano nas winnymi, i wydano wyrok. Jakim był ten wyrok, nie wiem, gdyż właśnie wtedy mnie uwolniono.

Potrzeba było z naszej strony wielkiej siły i roztropności, by się nie dać popchnąć do buntu, który nie mógł się udać. Bylibyśmy przepadli, idąc za popędem gniewu. Ale co się nie udało z więźniami w kopalniach Nerczyńska, którzy znali dobrze przebiegłość swych panów, powiodło się niezbyt dobrze z więźniami nad jeziorem bajkalskiem. Osiągnięto tam cel, do którego tak usilnie dążono. Polaków w Sybirze skompromitowano tak, że dla nich dziś nie ma amnestji. Kazamaty w Syberji długo jeszcze będą zapełnione politycznymi więźniami, i nic się nie zmieni w stanie rzeczy, który ma zadowolnić potrzeby owych szlachetnych osób, których straży byliśmy oddani.

Czyż można się dziwić, że po półczwarta roku takiego życia, przenika mnie uczucie nienawiści na widok rosyjskiego uniformu? Przed dwoma laty rzekłem do wpływowej osoby w Rosji; „Jeżeli jesteście rozsądni, to w Sybirze dacie mi zginąć, a nie uwolnicie mnie nigdy; bo przysięgam, że gdybym był wolny, to musielibyście mi uciąć język i ręce, bym waszych nikczemności nie odkrył."

Czyż nie mam prawa rozgłaszać czyny popełniane przez rząd, który tak się lubi nazywać liberalnym?

Gospodarstwo i przemysł.

— Emisja nowych banknotów na 50 złr., rozpoczęła się w Wiedniu d. 9. b. m.

— Rozporządzeniem cesarskiem z d. 12. lutego, została zniżoną należytość za jazdę pocztą.

— Temi dniami zaprowadzoną została stacja telegraficzna w Sokalu.

— Wykaz dochodów kolei żelaznej lwowsko czerniowieckiej za miesiąc styczeń 1867. przedstawia następujące cyfry: przewieziono osób 9414, a towarów 168.285 cetn., zaco wpłynęło razem 110.831 złr. 26 c.

— Na granicy Krakowskiego, dokąd dostawiają zboże z Królestwa, płacono w zeszłym tygodniu pszenicę korzec po 43 do 46 złp., żyto 32 złp., jęczmień 7 złp., a owies po 3 złr. 70 gr.

— Na targu czerniowieckim płacono: m. pszenicy 4.50, żyta 3.05. kukurudzy 2.95, jęczmienia 2.55, hreczki 2.90, owsa 1.30, kartofli 0.90, funt mięsa $12\frac{1}{2}$ c; wiadro okowity 30 grad. 30 złr. 20 c.

— Ze sprawozdania o stanie zakładu Dublańskiego wyjmujemy: Zakład Dublański liczy obecnie uczniów 39. Aby można większą liczbę pomieścić, potrzeba koniecznie starać się o rozszerzenie zabudowań zakładu. Zwrócono też uwagę, jak pożądaną byłoby rzeczą, gdyby można uczniów celujących uwalniać od uiszczania opłaty szkolnej. Za staraniem prof. Tynieckiego wprowadzono ulepszenia ogrodu botanicznego, który przedmiotowi temu z szczególnym oddaje się zamiłowaniem, pieczołowitością i znawstwem. W dalszym ciągu sprawozdania skreśliła Dyrekcja obraz całego gospodarstwa w Dublanach, wraz z porządkiem płodozmianu i wykazem uzyskanych plonów, bardzo pomyślnym, gdyż wszystkie gatunki zboża przyniosły dziesięć i więcej ziarn czystego plonu, rośliny okopowe przyniosły plon stosunkowo jeszcze wydatniejszy, a pasze wystarczyły na utrzymanie powiększającego się ciągle inwentarza folwarcznego. Obora Dublańska liczy obecnie krów dojnych czterdzieści, które w roku ubiegłym wydały w przecięciu po 385 garncy mleka. Nadzwyczajna ta mleczność jest wynikiem rozumowanego krzyżowania rasy holenderskiej, wraz ze staranną hodowlą i należytym pielęgnowaniem. Wyżej jeszcze stanęła owczarnia Dublańska, licząca obecnie 130 sztuk owiec wysoce uszlachetnionej rasy. Książę Leon Sapieha ofiarował w zamian za trzy baranki 500 złr, w. a. na zakupno barana dla owczarni Dublańskiej. Komitet Towarzystwa gosp. wysłał tym celem samegoż dyrektora Zakładu p Pańkowskiego, jako szczególniejszego znawcę w tym przedmiocie do słynnej owczarni Choleszowickiej. Tam zakupił p. Pańkowski jednego barana za 450 złr. w. a. i trzy matek po 50 złr., a nabytek ten rokuje jeszcze wyższe udoskonalenie owczarni Dublańskiej na przyszłość. Obecnie doszła ona już do tego stanu, iż nie tylko dostarczać może owczarniom krajowym własnego chowu uszlachetnionej rasy baranów, ale i znaczny dochód z tego czerpać I tak w roku ubiegłym wpłynęło do kasy Zakładu ze sprzedarzy pietnastu sztuk młodych własnego chowu baranów 1500 złr. w. a. Czysty dochód całego gospodarstwa okazuje się w roku bieżącym 3000 złr., jakiego dotąd jeszcze w Dublanach nigdy dawniej nie było.

Korespondencja redakcji.

PP. O A. w Pradze i A. M. w Czerniowcach, upraszamy o dalsze zasilanie nas swemi korespondencjami; przypominamy się również p W. W. w Krakowie.

Kurs lwowski, z dnia 11. lutego.

		Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski		5	90	5	99
Dukat cesarski		5	97	6	06
Półimperjał rosyjski		10	35	10	53
Rubel srebrny rosyjski		1	93	1	97
Rubel papierowy rosyjski		1	71	1	74
Talar pruski		1	78	1	90
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	75	42	76	17
Galic. listy zastaw. m. k	bez kupon.	79	17	79	92
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	72	—	72	83
Pożyczka narodowa	bez kupon.	71	67	72	50
Akcje kolei żelaz. galic.	bez kupon.	219	50	222	—
„ „ „ czerniowieckiej		184	33	186	—

Telegrafowany kurs wiedeński. Dnia 11. lutego.

	złr.	kr.
5% Metaliki	62	25
5% Pożyczka narodowa	72	—
Losy pożyczki z roku 1860	90	70
Akcje banku wiedeńskiego	775	—
„ „ kredytowego	195	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	127	30
Srebro	126	—
Dukat pojedyńczy	6	02

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. lutego.

Hotel George: Bocheński J., z Głęboczka. Kellermann J., z Tryńczy. Rosnowski F., z Przeworska.

Hotel Europejski: Kunaszewski D., z Perekosów. Rylski E. z Czarnołoziec. Zagórski S., z Lipowiec.

Hotel Langa: Hr. Kalinowski Wł., z Kniesioła

Hotel angielski: Drohojewski Z., z Krukienic. Kawecki Wł., przeł. pow.. z Jazłowca. Wybranowski L, z Drohiczówki. Wolański W., z Dulib. Bogdanowicz K, z Widynowa.

Hotel Kuhna: Skrzyński M., z Chłopic.

Hotel Mansch: Rosenberg H., adw., z Tarnowa.

Hotel Krynickiego: Karaczewski J., podporucznik., z Derewlan.

TEATR POLSKI.

Dziś dnia 13. lutego 1867

NIE MA MĘŻA W DOMU.

Komedja w 2 aktach z francuzkiego, tłum. W. Thulie.

OSOBY:

Maurycy Durosel, ajent giełdowy . P. Wilkoszewski.
Amelja, jego żona . . . Pni Nowakowska.
Bertolin, doktor . . . P. Grabiński.
Anna, jego żona . . . Pna Rudkiewiczówna.
Sostenes Beaugilard, kuzyn Amelji P. Zamojski.
Markiz de Beauschamps . . P. Baranowski.
Wicehrabia Mongiron . . P. Brodowski.
Lucenay . . . . . P. Wojnowski.
Baptist. garson . . . P. Dębicki.
Józef, lokaj . . . . P. Bąkowski.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

ZAŁOGA OKRĘTU.

Komiczna operetka w 1 akcie, muzyka G. N. Zaitza.

OSOBY:

Piffard, dawniej wachmistrz, teraz nadzorca domu transportowego w porcie . . P. Koncewicz.
Bibiana, jego żona . . . Pni Hubertowa.
Spermacet, chirurg . . . P. Dębicki.
Max, (majtkowie fregaty) . . . Pna Kwiecińska.
Mikołaj, (majtkowie fregaty) . . . Pna Szuwartówna
Robert, (majtkowie fregaty) . . . Pna Passelówna.
Otto, (majtkowie fregaty) . Pni Linkowska.
Wilhelm, (majtkowie fregaty) . Pna Hajmlówna.
Franciszek, (majtkowie fregaty) . . . Pna Węgrzynowska
Piotr, (majtkowie fregaty) . . . Pna Urbańska.
Tomasz, (majtkowie fregaty) . . . Pna Majewska.
Profona, Bakałarz . : . P. Galasiewicz.
Emma, jego córka . . . Pni Majeranowska.
Pani Saton . . . . . Pna Zalewska.
Pani Kwik . . . . . Pna Kościńska.
Pani Blat . . . . . Pni Dębicka.
Pani Stark . . . . . Pna Kwiatkowska.

Majtkowie. Żołnierze okrętowi. Straż sanitarna Rzecz dzieje się w porcie małego nadbrzeżnego miasteczka we Francji.

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**